Rok I. Czerwiec 1918. Nr. 6.

PSZCZELARZ

Organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza“: Kraków, plac Szczepański l. 8. Prenumerata roczna 7 Kor., pojedynczy numer 80 hal., dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Zwracamy uwagę Czytelników na zmianę adresu Administracyi i Redakcyi „Pszczelarza“, podaną w dzisiejszym numerze. Pod tym adresem, mianowicie: plac Szczepański l. 8, biura Komitetu c. k. Tow. roln. prosimy wysyłać wszelkie korespondencye, listy i przekazy.

Wiele miodu — wczesne roje!

Dzisiejszy numer »Pszczelarza«, gdy dojdzie rąk naszych Czytelników i Czytelniczek, z pewnością zastanie każdego z nich, dumającego w pasiece nad temi oto dwoma sprawami: »miód i roje«. I zupełnie słusznie; hodujemy pszczoły dla pewnych korzyści, jakie nam daje miód, wosk i roje. Chwila zaś zbiorów tych korzyści czyli żniw w pasiece właśnie obecnie nadeszła. Ażeby zaś z tych zbiorów nic a nic nie utracić, ani też ani odrobiny nie zmarnować, musi pszczelarz zabrać się do jak najdokładniejszej i umiejętnej roboty. Przypomnieniem przynajmniej najgłówniejszych czynności radzibyśmy, zwłaszcza początkującym pszczelarzom, w pracy tej dopomódz.

Gdybyśmy przeszli wszystkie pasieki, to przekonalibyśmy się, że mamy dwojakich pszczelarzy. Jedni chciwi, rozgorączkowani i niedoświadczeni, drudzy rozważni, umiarkowani,

bo przeszli już dobrą szkołę w pasiece. Tamci mają pnie słabe, wadliwe może i chore, ci zaś pnie silne i zdrowe. Jednym i drugim musimy dać rady i wskazówki osobno. Posiadaczom pni słabych radzimy, ażeby na ten rok nie rozpakowywali miodarki, ani nie wynosili próżnych uli ze schowku, ale całą swoją wiedzę i pracę wysilili na to, ażeby przyprowadzić pnie słabe do odpowiedniej siły, zapewnić im młode, doborowe matki i potrzebne zapasy żywności na zimę. Jeżeli o tem tylko będą myśleli, to na rok przyszły doczekają się obfitego zbioru i miodu i roji, inaczej pasieka nie przyniesie im nigdy korzyści, owszem narażeni będą na ciągłe s t r a t y i przykrości, a ich sąsiedzi-pszczelarze na utrapienie.

Kto zaś postępował już poprzedniego roku według zasad racyonalnej gospodarki w pasiece, a więc zapewnił pszczołom młodą matkę, doprowadził pnie do pożądanej siły i na zimę zaopatrzył pszczoły w pełne zapasy miodu, a następnie z wiosną o ile mógł pomagał pszczołom w ich rozwoju, utrzymując czysto, ciepło i podkarmiając na siłę, ten dzisiaj ma w pasiece pnie zdrowe i silne. Takie pnie dadzą pasiecznikowi miód albo roje, płacąc mu w ten sposób za wkłady i pracę.

Przy zbiorze tych korzyści należy jednak być powściągliwym i nie żądać i nie brać za wiele, chciwość bowiem nigdy, zwłaszcza w pasiece na dobre nie wyjdzie. Musimy przedewszystkiem pamiętać o tem, że pnie, które dadzą nam roje, nie mogą równocześnie dać wiele miodu i na odwrót; w i ę c a l b o r ó j, a l b o m i ó d z j e d n e g o i t e g o s a m e g o p n i a.

Od nas zależy, od naszej potrzeby i intencyi czem sobie każemy daninę pszczołom zapłacić; powiększamy pasiekę, to puścimy pnie do rójki, potrzebujemy więcej miodu, to pszczoły od rójki wstrzymujemy. W każdym razie pasiecznik powinien ułożyć sobie pewny plan gospodarki i oznaczyć pnie, które pójdą do rójki, a które na miód. Z zasady pnie najsilniejsze przeznacza się na roje, a średnie tylko na gromadzenie miodu. Według tego planu poszczególne pnie pooznaczać i już trzymać się tego ściśle.

Pszczoły wtedy się roją, jeżeli w danym ulu pomieścić się nie mogą, a więc do rójki wybierać pnie w ulach szczuplejszych o mniejszej ilości ramek i uli tych żadnymi maga-

zynami lub nadstawkami nie powiększać, ani też czopa w powale nie odsuwać. Do wnętrza pnia przeznaczonego do rójki nie powinno się zbyt często zaglądać, ażeby rujnowaniem gniazda nie przeszkadzać pszczołom w budowie mateczników, a matce w zaczerwieniu tychże. Wie wreszcie o tem każdy zapewne pasiecznik, że w pniach wyznaczonych do rójki pozwolić musimy i to na jak najwcześniejsze wyhodowanie także i pewnej ilości trutni.

Dla spodziewanych roji należy przysposobić odpowiednie ule, tak ażeby w nich niczego nie brakowało, ustawić w pasiece na dłuższy czas przed rójką i przygotować wewnątrz ramki z początkami.

Przy całej gospodarce rojami pamiętać należy o dawno wypróbowanej zasadzie: »Z jednego pnia tylko jeden rój!« Rozdrabnianie roji nigdy nie wyjdzie na dobre.

Jeśli chodzi nam więcej o miód, to postępowanie nasze teraz w czerwcu będzie zupełnie inne, aniżeli przy gospodarce rojnej.

Pnie, przeznaczone »na miód«, mogą się mieścić w ulach obszerniejszych. Matce do czerwienia podawać tylko robotę pszczelną lub węzę sztuczną. Nie dopuszczać do rozmnażania się trutni. Skoro pnie te wzmogą się w siłę tak, iż w ulu jest im za ciasno: należy otwierać czopy, dostawiać magazyny lub nadstawki.

Gdyby jednak mimo tego w gnieździe pojawiły się mateczniki, to matkę starszą usunąć, a dopuścić do wyhodowania jednej młodej matki, pilnując, by przy tej okazyi rój nie wyszedł. Przy ograniczaniu matki w czerwieniu pamiętać należy o tem, ażeby ograniczenie to ustało, zanim skończy się główny pożytek w polu, ażeby mogła zaopatrzyć pień w potrzebną siłę do zimowli. Przy braniu miodu oglądać się zawsze na »jutro«, uważając, że z tem jutrem mogą ustać wszelkie pożytki dla pszczół, zabierać więc na miodarkę tylko tę »resztę«, która pozostaje od ilości zapasów na zimę (od 10 kg. miodu).

Tak przy gospodarce rojnej, jak i miodnej oglądać się już trzeba na rok przyszły i starać się, ażeby pnie miały młode, prawidłowe matki. Rok obecny jak dotąd nie jest pomyślny dla pszczół; wskutek wczesnej bardzo wiosny pnie wzmogły

się w nadmierną siłę — roji będzie zdaje się dużo, ale miodu mało. To też tem więcej należy prowadzić teraz rozumną i roztropną gospodarkę w pasiece, ażeby potem nie żałować.

Lorenz.

O hodowli matek pszczelich.

Podał Józef Maurer, naczelnik stacyi w Munderfing (A. G.).

Otwórzmy pień na najwyższym stopniu rozwoju się znajdujący, a zobaczymy w pniu kilkadziesiąt tysięcy skrzętnych robotnic, kilka setek do 1000-ca trutów, a w komórkach roboczych i trutowych również tyle setek i tysięcy jajeczek, gąsieniczek, pływających w mleczku i papce i czerwiu już krytego.

Na plastrze, gdzie się już dojrzały czerw wylęga, a pszczoły komórki czyszczą, widzi wprawne oko pszczelarza samicę, matkę ustawicznie czerwiącą. Pszczoły otaczają ją wielką troskliwością i uszanowaniem, karmią ją i pieszczą i czyszczą — bo ona duszą tych setek i tysięcy istot.

Pień, mający matkę płodną, przychodzi szybko do siły, buduje plastry, czyści ul, wynosi trupy, strzeże oczka i odpiera napastnika, zbiera wielkie zapasy miodu, — gdy przeciwnie pień osierociały, bezmatek traci odwagę i chęć do pracy i ginie, nie mając sposobności wygrzania sobie młodej samicy, zamotyliczony lub zrabowany przez pnie sąsiednie. Od zdrowotnego stanu i płodności matki zależy zatem siła pnia, a wiadomo nam, że jeden silny pień w czasie dobrego pożytku przynosi więcej zasobów miodu niż 5 i więcej pni słabych. A że doświadczenie uczy, że matki młode w pierwszym i drugim roku ich życia najsilniej, później jednak co raz to mniej czerwią — powinniśmy się więc starać, matki z końcem drugiego roku ich życia zmienić.

Z tej już przyczyny powinien każdy pszczelarz chować matki na zapas. A ileż to pni osierociałych mamy w naszych pasiekach po rójce i po miodobraniu, a ile pni, w których albo matki niezapłodnione, albo trutówki składają jajka! Pnie te dążą szybkim krokiem do zagłady, jeżeli pasiecznik zapasową matką ul nie poratuje.

Chów matek u naszych braci pasieczników w Ameryce północnej, w Szwajcaryi, w Niemczech, w Krainie i w Karyntyi rozwija się od wielu lat i do bardzo zyskownej gałęzi w pszczelnictwie należy. Tysiące młodych zapłodnionych i niezapłodnionych matek, różnych ras, o bardzo wątpliwych zaletach sprowadzamy za drogie pieniądze z zagranicy, pomagamy do szybszego dobrobytu przeważnie Niemcom — zamiast zająć się poważnie chowem naszej, zaaklimatyzowanej, swojskiej rasy pszczół. Tysiące koron pozostałoby w kraju, nie mówiąc już o setkach od zagłady uratowanych pni.

Nie będę opisywał wszystkich metod i kunsztyków, według których dzisiaj matki się hoduje, bo chcąc je teoretycznie tylko przeprowadzić, trzebaby na to co najmniej całodziennego wykładu i to w pasiece we wszystkie przyrządy zaopatrzonej. I tak mamy metodę Bertranda, Henry Alley'a, Stachelhausena, Wanklera, Doolittle, Pratka, przeważnie metody amerykańskie i wreszcie metodę szwajcarską.

Pragnę jednak najprostszy sposób hodowli matek skreślić, tak jak je sam hoduję i jak je powinien chować każdy przeciętny pszczelarz w swojej pasiece.

Przyglądnijmy się, zanim do właściwego tematu przystąpimy, jak się rozwija matka od jajeczka aż do doskonałego owadu:

1) Gdy siła pnia pod wpływem dobrego pożytku tak dalece się powiększy, że matka pragnienia młodych pszczół, chcących czerw karmić, czerwienieniem już zaspokoić nie może, innymi słowy, gdy liczba młodych, mleczko produkujących nianiek — ilość młodego czerwiu tak dalece przewyższa, że one żądzy karmienia zaspokoić nie mogą, a mucha lotna coraz to więcej miodu i perchy znosi, wtedy odczuwają one chęć założenia swego ogniska domowego, aby zakres działania rozszerzyć. Pszczoły zakładają na brzegach plastrów m a t e c z n i k i r o j n e. Matka zaczerwia je jajeczkami zapłodnionemi. Z jajeczka wylęga się po trzech dniach maleńka gąsieniczka, którą pszczoły tak obficie mleczkiem karmią, że ona wprost w mleczku się kąpie. Mleczko zawiera przeważnie ciałka białkowe, zmieszane z tłuszczem, a wydzielają je pszczoły młode z gruczołów ustnych.

A że pszczoły gąsieniczkę przez cały okres jej rozwoju t. j. przez 5 dni tem mleczkiem, które żadnych niestrawnych

części nie zawiera karmią, to nikczemnieją u matki wszystkie przyrządy trawienia nie wchodząc wcale w czynności, a zato rozwijają się przyrządy płciowe, jak jajniki pochwa i t. d. do doskonałości. W 5 dniu zostaje gąsieniczka zasklepiona, oprzędza się, leni i przeobraża w łątkę i wychodzi z matecznika po 16 lub 17 dniach, od jajeczka licząc — jako doskonały owad. Tak w czasie rójki.

2) Nadmienić należy, że jajka zniesione do mateczników niczem się nie różnią od jajek złożonych do komórek woszczyzny pszczelnej, a nawet przez pierwsze 2½ dnia tak samo te i tamte mleczkiem żywione równo się rozwijają. Dopiero z końcem trzeciego dnia czerw o komórkach roboty pszczelnej zaczynają pszczoły karmić pokarmem mniej dokładnie przygotowanym, uboższym w tłuszcz i białko, skutkiem czego jego rozwój słabnie i organa płciowe przestają się rozwijać. Czerw w matecznikach, jak poniżej wspominam, mleczkiem w dalszym ciągu jest żywiony, a skutkiem tego podtrzymany jest w szybkim i silnym rozwoju. Z tego wynika, że pszczoły, straciwszy matkę w czasie, kiedy w pniu czerw nieokryty się znajduje, mogą sobie z gąsieniczek roboczych 1—3 dniowych wychować matkę. W tym wypadku zakładają one na komórkach roboczych mateczniki ratunkowe, karmią gasieniczkę aż do zasklepienia mleczkiem — a nie papką — a po 17 dniach od jajeczka licząc, wylęga się matka, którą matką ratunkową nazywamy.

Pień osierociały niepokoi się, burzy i wreszcie obiera w zamieszaniu jedno, dwu, trzy, ba nawet czterodniowe gąsieniczki i zakłada na nich mateczniki. Rzecz więc jasna, że matki pod tymi warunkami z biedy wychowane są tylko ratunkowemi, a matki z gąsieniczek 4 dniowych różnią się niewiele od pszczół roboczych, są niepłodne i zamierają w zimie.

Natomiast matki, wygrzane tuż przed rójką, w pniu pod wpływem dobrobytu płciowo dojrzałym, wytuczone nadmiarem mleczka pszczół młodych są zazwyczaj zdrowe, płodne i do chowu bardzo cenne.

Najodpowiedniejszą więc chwilą do hodowli matek na zapas jest czas rójki, bo w tym czasie znajdziemy prawie w każdej pasiece wielki nadmiar mateczników rojnych. Każdy je-

dnak pszczelarz postępowy powinien wszelkimi siłami starać się wychowywać sobie matki z pni, które rok rocznie najpierw do siły przychodzą, największe zasoby miodu zbierają, dobrze zimują, słowem z pni o zaletach najbardziej bartnikowi odpowiadających. Lecz nie dosyć na tem. Powinniśmy w pniach takich i odpowiednią ilość trutów wychować, gdy przeciwnie w pniach słabszych robotę i czerw trutowy ograniczać.

Pszczelarze szwajcarscy pracują mozolnie od wielu lat nad uszlachetnieniem swojskiej rasy pszczół, prowadzą dokładne zapiski celem oceny tak pni do chowu matek przeznaczonych, jako też i pni, w których chowają truty, mające matki zapładniać. Pozakładali w całym kraju stacye z trutami, tak zwane »Belegestationen«, w okolicach, gdzie na przestrzeni kilku kilometrów innych pszczół niema i przynoszą, przywożą, lub przysyłają pocztą matki młode w małych sztucznych ulikach i roikach do zapłodnienia. Krzyżując matki z pni najlepszych usiłują oni systematycznie wszystkie ich zalety w następne pokolenia p s z c z ó ł r o b o c z y c h wszczepić, a wady wyrugować. Jestto zadanie trudne, bo metody ogólne krzyżowania zwierząt i roślin nie dadzą się krzyżowaniu matek z trutami zastosować.

Przykład: Chcąc wychować sobie parę krów, dających tyle a tyle mleka dziennie, krzyżuje się krowę mleczną z buhajem, który równie z matki mlecznej pochodzi. Krzyżując tak przez szereg generacyi i uwzględniając ile możności i inne wpływy, jak odżywianie, pokrewieństwo i t. d. można celu dopiąć, bo doświadczenie uczy, że następne pokolenia po szeregu lat nietylko zalety krowy i buhaja odziedziczają, ale nawet gdy dobrano krowę i buhaja o ile możności o tych samych zaletach, zalety te się potęgują i uszlachetniają.

(C. d. n.).

Kilka uwag z frontu o prowadzeniu pszczelarstwa w kraju i za granicą.

W czasie obecnej wojny, zaciągnięty od początku w szeregi, miałem sposobność przypatrzyć się gospodarstwu pszczel-

nemu w Królestwie i na Węgrzech, Austryi dolnej, Krainie i we Włoszech.

Prowadzeniem pszczelarstwa w Królestwie byłem wprost zachwycony — gospodarzą na ulu Lewickiego i stoi też tam pszczelarstwo znacznie wyżej jak u nas. Na Węgrzech zaś mają wszędzie bezdenki wyrabiane ze słomy. W Krainie na ulu słowiańskim o podwójnej kondygnacyi, a we Włoszech natomiast pszczelarstwo stoi bardzo nizko i napotyka się ule z beczek lub paczek o nizkiej ścianie z otworem u dołu, ustawione na wzniesieniu piętra pod dachem domu.

Warto jednak bliżej zapoznać się z prowadzeniem pszczelarstwa w Austryi dolnej. Pszczelarze należą wszyscy do towarzystwa austr. Związku pszczelarzy. Wiedeńscy zaś członkowie poddzierżawiają 10 morgowe pole w Deutsch-Wagramie i tu wywożą swe ule na czas pożytku. Pasieka ta liczy do 800 pni. Utrzymują pasiecznika, który tej pasieki dogląda, a na zimę napowrót sprowadzają je do Wiednia.

W pasiece tej można się zapoznać z przeróżnymi systemami uli całego świata, lecz z doświadczenia doszli do przekonania, że największe usługi oddaje ich ul związkowy, t. zw. Breitwabenstock, t. j. ul nadstawkowy bardzo pojedyńczej konstrukcyi, który co do materyału i wyrobu bardzo małych potrzebuje wydatków.

Jako przykład postępu w praktyce podam jednego pszczelarza z Deutsch-Wagramu niejakiego p. Krausa, insp. kolei północnej, który prowadzi obecnie pasiekę o sile 80 pni. Rozpoczął pracę na ulach górno-austr., t. j. podobnych do naszych słowiańskich, tylko z tą różnicą, że oczko podłużne znajduje się u dołu, by pszczoła czyszcząc ul nie potrzebowała tych ciężarów ciągnąć do góry, na co traci wiele czasu i nigdy nie jest w stanie dokładnie wyczyścić, w czem też bardzo łatwo o zalągnięcie gąsienicy motylicy, tego największego wroga pszczoły. Gdy dochodził do 10 pni wkłady nie były tak znaczne, lecz następnie rozmnażając swą pasiekę był zmuszony z powodu dużych wydatków puścić się na kószki, tu zaś napotkał na wiele niedogodności, przerzucił się więc na nadstawkowy i spostrzega małe wkłady, praca dogodna, a szczególnie wybiór miodu, o co najwięcej nam się rozchodzi, bardzo prosty, szybko postępuje, przez odjęcie i nastawienie nad-

stawki najmniej się pszczoły drażni, przytem wolnym się jest od kłucia pszczół i każdej wolnej chwili czynność tę wykonywać można.

By zaś ułatwić sobie pracę przy wyrobie uli, robi on najpierw ule o pojedyńczej ścianie, grubości 1-go cala, następnie przygotowuje duży futerał, gdzie może pomieścić 6-8 uli i ustawia je tam obok siebie; na zimę utyka sianem odstępy wzdłuż ściany tego futerału, a pszczoły mają ciepło i dobrze zimują, dach przytem z wieka tego futerału wspólny. Że ul nadstawkowy nie jest zimny, to dowód postępu i rozwoju pszczelnictwa w Królestwie. Co do rozmiarów ula nadstawkowego rzecz mniejszego znaczenia, możemy przyjąć rozmiary ula austr. lub warszawskiego, zależnie gdzie chcemy się przyłączyć.

By zaś jednak wszelkie trudności pokonać, trzeba przedewszystkiem tę pszczołę pokochać, z nią się zżyć, jak z członkiem rodziny, z którym jest nam się trudno rozstać.

A jednak tak było w Królestwie, wielce znamienny, zarazem przykry widok przedstawiał starzec o siwych, długich włosach, który przy ewakuacyi w Królestwie przez wojska rosyjskie sam we wsi wśród swych uli pozostał. Zapytany co tu sam porabia, odpowiedział krótko: Wszyscy poszli, ja jednak zostałem, bo żal mi odejść mych pszczółek.

Nawiążmy zatem naszą pracę, do pracy mistrza pszczelarza ks. dr. Dzierżona, bo odtąd nie poczyniliśmy omal żadnych postępów. pomagajmy pszczółce w jej pracy, a ona nigdy nie okaże się niewdzięczną. Łączmy się w towarzystwa, jak to czynią inni, czytajmy nieco więcej wiadomości pszczelarskich, a postępujmy za przykładem doświadczonych pszczelarzy, bo samouctwo pociąga za sobą błędy i nieraz wyrządza wielkie szkody, które niejednego odrazu do pszczelarstwa zniechęciły.

Kto tylko może niech pszczoły trzyma, kawałek zniszczonego miejsca wszędzie się znajdzie, a u nas każda okolica do tego się nadaje.

Stanisław Markiewicz
kier. szkoły w Zawadzie, pow. Ropczyce.

Jaki ul najlepszy?*)

Czytając w »Pszczelarzu« odpowiedzi na powyższe pytanie, nabrałem przekonania, że tą drogą szanowni Rodacy do istnie dobrego ula nie dojdziecie. Gdy bowiem jedni powołując się na długoletnią praktykę i wielkie zyski w ulu Dr. Ciesielskiego — tylko ten ul jako non plus ultra uważają i polecają, to inni pragną ula systemu amerykańskiego, nie oświadczając się ani za tym, ani za owym ulem. A przecież uli amerykańskich i w Ameryce jest kilka, nie mówiąc już o kilkunastu rozpowszechnionych systemach uli amerykańskich w Austro-Węgrzech, w Niemczech, Szwajcaryi i Francyi.

Pytanie to »jaki ul najlepszy«, stawiam sobie prawie co dzień, żyjąc w Górnej Austryi zwyż lat 20, a zajmując się gospodarką pszczelą od lat czternastu. Badałem ule teoretycznie i praktycznie, stojaki i leżaki od kószek lineburgskich począwszy aż do uli najnowszych pomysłów i przyszedłem niestety do przekonania, że ula n a j l e p s z e g o niema. Mając wielkie zamiłowanie do pszczoły, a przytem czasu i sposobności dosyć, spędzałem każdą od służby wolną chwilę przy pszczołach we własnej i w setkach obcych pasiek w monarchii i poza jej granicami. Szukając dobrego ula, jeździłem na kongresy, wystawy, zgromadzenia, byłem na kursach Pechaczka, Gerstunga w Berlinie, w szkole pszczelnictwa we Wiedniu, na kursie Straüli w Szereingen, byłem w pasiece Kuntscha w Nowawes koło Berlina, byłem na wrzosowiskach lineburgskich podczas wędrówki tamtejszych pszczelarzy, poznałem gospodarkę pszczelarzy kraińskich, pasiekę znakomitego praktyka Rendla w Solnogrodzie. Sam wreszcie założyłem szkółkę pszczelnictwa, w której ule różnych systemów pszczołami obsadzam, aby zalety i wady ich poznać. W r. 1908 postawiłem

*) Powyższej treści list otrzymała Redakcya od p. Maurera, Polaka, znakomitego pszczelarza i naszego współpracownika, którego losy zaprowadziły aż do Górnej Austryi. Ponieważ list jest tak ciepły i serdeczny, a omawia szczegółowo systemy ula amerykańskiego, którym nasze Towarz. coraz więcej się interesuje, przeto, dając mu miejsce przed innymi, zamieszczamy ten list w pełnej formie zaraz w dzisiejszym numerze »Pszczelarza«.

Sądzimy, że inni korespondenci, którzy wcześniej nadesłali swoje artykuły na powyższy temat, zechcą cierpliwie zaczekać na swą kolej, chociażby z tytułu gościnności, która się od nas p. Maurerowi należy.

w pasiece 2 ule Ciesielskiego, które jednak po czterech latach — mimo najszczerszych chęci i wielkiego uszanowania dla Dr. Ciesielskiego — na strych wyniosłem.

W Ameryce nie byłem. Gospodarki jednak w pasiekach amerykańskich uczyłem się najpierw z obszernego dzieła »ABC. der Bienenzucht« A. J. Roota (przetłumaczone na język niemiecki przez Greinera, wydane przez Bondonneau w Paryżu), które dożyło w roku 1907 86-tego wydania w języku angielskim. Pięknie również opisuje gospodarkę w Ameryce Stackelhausen z Texas, Strauli z Scherzingen, Kuntsch z Nowawes. Praktycznie pracują w tych ulach od roku 1908.

Tak się szanownym Rodakom jako »nieomylny i z amerykanizowany mistrz« pszczelnictwa przedstawiwszy — ośmielam się podać następujący wniosek:

Ul Ciesielskiego jest w kraju bardzo rozpowszechniony, niechże on i nadal żyje i niech gospodarzą w nim ci, którym on od tylu lat tak znakomite korzyści przynosi. Będzie to ul Towarzystwa s t o j a k.

Dla pasieczników, którzy chcą koniecznie i to bardzo słuszne prowadzić gospodarkę w ulach szerokoramkowych należy zdecydować się na jeden system ula, który będzie ulem Towarzystwa l e ż a k i e m.

Opis wszystkich uli systemu amerykańskiego nie doprowadzi do skutku. Podam jednak nazwy i wymiar ramek uli w Ameryce i najbardziej rozpowszechnionych uli amerykańskich w Europie.

a) Ameryce:

	szerokość:	wysokość:	
Langstroth	446 mm	232 mm	o 10 i 8 ramkach
Dadant	435 »	300 »	o 10 »
Heddon	450 »	131 »	o 8 »
Dausenbaker	446 »	191 »	o 10 »
najpopularniejszym jest ul Langstrotha.			

b) w Europie:

Ul Tow. Wiedeńskiego systemu			
Stummvoll	426 mm	255 mm	o 13 ramkach
Röchlera	426 »	255 »	o 8 i 10 »
W Salzburgu, Tyrolu i Górnej Austryi rozpowszechnia się szybko ul systemu:			
Dengg (Tiroler Würfelstock)	346 mm	300 mm	o 10 ramkach

W Niemczech:				
Gerstung	412 mm	262 mm	o 10	ramkach
Hoffmann	412 »	262 »	o 10	»
Zander	400 »	200 »	o 10 i 8	»
Dathe	257 »	225 »	o 10	»
W Szwajcaryi:				
Strauli Dadant	435 mm	300 mm	o 9	ramkach
We Francyi:				
Sylviac	337 mm	337 mm	o 10	ramkach

U nas spotkałem tu i ówdzie ule oryginalne amerykańskie. W Towarzystwie zaś pszczelarzy niemieckich w Czechach zagnieździł się ul Gerstunga.

W mojej pasiece stoi 30 pni w ulach amerykańskich czterech systemów obok kilkunastu innych uli stojaków i kószek, w których rok rocznie i w najniekorzystniejszych latach miód jest — przyglądnijcie się więc moi panowie mojej gospodarce teraz podczas rójki i miodobrania, a poznacie wszystkie zalety i wady tych uli. A że szkółkę wyposażyłem w najrozmaitsze przybory naukowe, w bogaty księgozbiór, w przyrządy najnowszych wynalazków, tablice anatomiczne i t. d., to sądzę, że nikt tej dalekiej podróży nie pożałuje. Na wielką staropolską gościnność liczyć wprawdzie teraz trudno, bo brak do przyjęcia gości prócz serca — wszystkiego; w schludnych jednak tutejszych gospodach żyje się jeszcze nieźle i niedrogo.

Niechże się zdecydują na podróż do mnie wytrawni pszczelarze, tak zwolennicy jak i przeciwnicy gospodarki w ulach szerokoramkowych, a może i Panowie C. O. G., wszystkich zaprasza jak najserdeczniej

Józef Maurer
naczelnik stacyi, Munderfing, G. A.

Z powiatu Ropczyckiego.

Wojna dla pszczelnictwa w powiecie ropczyckim była prawdziwą klęską. Wiele pasiek urządzonych wzorowo zniszczono zupełnie. Żołdactwo rosyjskie w bestyalski sposób niszczyło pnie, zalewając najczęściej mieszkańców ula gorącą wodą, a po wybraniu miodu ul palono. Że pasiek w całym

powiecie zupełnie nie wyniszczono jest zasługą pszczelarzy, którzy nocami zakopywali ule do ziemi i w ten sposób uratowali znaczną część pasiek. I tu się dobitnie okazuje jak można pokochać te pracowite owady. Niejednokrotnie gospodarz zostawił na łup zboże, siano, a nawet i krowę, a ukrywał pnie. Mimo ukrywania zniszczono jednak w powiecie kilkaset pni, to też pszczelarze powitali z radością założenie Towarzystwa pszczelarskiego w Krakowie, pokładając nadzieję, że wspomniane Towarzystwo będzie się starać, aby odnośne władze odbudowały zupełnie zniszczone pasieki. Poszkodowani pszczelarze powinni otrzymać to, co tracili, t. j. ule i pszczoły, nigdy zaś odszkodowanie w gotówce.

Pocieszającym objawem jest gorączka z jaką przystępują obecnie gospodarze do zakładania pasiek. Wielu gospodarzy, którzy dawniej od pszczoły uciekali zdaleka, dziś budują ule i mają najszczersze zamiary posiadać chociaż kilka pni. Możliwe, że tu i względy materyalne przeważają, a mianowicie wysoka cena miodu, lecz chociażby i tak było, to jestem pewny, że gdy się oswoją z tym tak strasznym dotychczas dla nich owadem, polubią go i nawet najniższa cena miodu nie potrafi ich ostudzić w szlachetnych zapałach.

Nauczycielstwo w powiecie zakłada u siebie wzorowe pasieki i poucza chętnie mieszkańców w swej wiosce, jak należy obchodzić się z pszczołami, w jaki sposób budować ule i t. p. Gorliwym pracownikiem na polu pszczelnictwa jest Dr. Kotas w Dębicy, prezes powiatowego Towarzystwa pszczelniczego, który wykorzystuje każdą sposobność, aby jak najwięcej zyskać członków i pszczelnictwo w powiecie jak najwyżej podnieść.

Mimo, iż żyjemy w ciężkich warunkach, nie zakładajmy rąk, złączmy się wszyscy, zabierzmy się już teraz do pracy, zakładajmy pasieki; niech te małe pracownice wyszukują te drogocenne skarby ukryte w kwiatach i niech nam oddają ten nektar, abyśmy odżywieni należycie i zamiłowani jak one do pracy i wzorowego porządku wyrośli na dzielnych synów budującej się Ojczyzny.

Jan Stachnik.

Kilka uwag o robieniu ramek.

Zasadniczym błędem, zauważonym już niejednokrotnie przy budowie ula jest nieumiejętne sporządzanie ramek, chociaż jestto rzecz pierwszorzędnej wagi. Ramka powinna być wykonana ściśle według przepisanej miary i nie powinna odstępować od niej ani na włos, inaczej wszelkie błędy mszczą się w późniejszej gospodarce. Powinna mieć wysokość 48 cm szerokość 22 cm 7 mm, szerokość listewki 2½ cm, grubość 6—7 mm. Po zbiciu ramki wbija się gwoździki odstępowe, które mają wystawać z ramki na 1 cm. Tych wymiarów ramki należy pilnować, gdyby jednakowoż listewki używane do zbijania ramek były nieco węższe, należy dać gwoździki odstępowe nieco dłuższe tak, aby ramka z wystającym gwoździkiem wynosiła 3½ cm. Ramki należy przy każdem zaglądaniu do ula starannie dosuwać, aby między plastrami nie było przedziału większego aniżeli 1 cm. Gdyby przez nieuwagę nie dosunięto ramek, a pszczoły przedłużyły komórki plastrów, jak się to dzieje w czasie dobrego pożytku i nie możnaby ich odsunąć, należy odciąć ostrym nożem wystającą część komórek, chociażby nawet były zasklepione, inaczej gniazdo zostawione tak na zimę będzie za chłodne. Pod żadnym warunkiem nie można pozwolić, aby pszczoły zarabiały miejsca pod powałą, z boku ula lub pod ramkami, bo to bardzo utrudnia szybkie rozebranie gniazda, zwłaszcza gdy chcemy wyszukać matkę. Gdy pszczoły okazują chęć ciągnięcia woszczyny, należy im dać próżną ramkę z zaczątkiem, a wtedy mając miejsce nie będą wspomnianych miejsc zarabiały.

T. Nižański.

Bibliografia polskiej literatury pszczelniczej.

Zestawił T. Grochowski.

25. Dzierżon Jan ks. Najnowsze pszczelnictwo oparte na zasadach ks. Dzierżona. Tłumaczył i przełożył H. Witowski, Lwów 1853, 8-ka.

26. Dzierżon Jan ks. Nowe udoskonalone pszczelnictwo podług 3-ciej edycyi niemiec. Tłumaczył J. Lompa, druk T. Henneszka w Piekarach, 8-ka, bez roku.

27. G i r d w o j ú M i c h a ł. Rys ustroju główniejszych narzędzi ciała pszczelnego. Poznań 1872, fol. kart. 7 i 1 kart. dodatkowa.

28. G i r d w o j ú M i c h a ł. Anatomia pszczoły. Paryż 1875, nakł. J. K. Żupańskiego, drukarnia Rouge, Dunon i Tresne, 4-ka, 2 kart. uli, str. 32, tabl. 12.

29. G r o h o l s k i K a r o l. Podręcznik dla pszczelarzy. Lwów 1877, nakł. Al. Vogla, druk. Zakł. Ossol., 8-ka, str. IX i 88, z przedmową Stanisława Otwinowskiego.

30. H u b e r F r a n c i s z e k. Krótka nauka o hodowaniu pszczół w kuszkach z podstawkami, z których miód wyrzynać można bez uszkodzenia pszczół i zarodu, a które każdy gospodarz zrobić może podług podanego sposobu z dodatkiem zawierającym: 1) Rok pszczelny. 2) Pszczelnictwo ruskie. 3) Niektóre spostrzeżenia o pszczołach. Poznań 1844, Reyzner, 8-ka, str. 49 z ryciną.

31. J a u s c h a A n t o n. Vollständige Lehre von der Bienenzucht. 2 Ausgabe, Lemberg 1807, 8-o.

C. d. n.

Od komitetu redakcyjnego.

Otuchą napawają Zarząd Towarzystwa pszczelarskiego objawy zapału i życzliwości, jakiej dowody dają liczni członkowie naszego Towarzystwa, czy to przez nadesłanie artykułów, czy też przez okazywaną wielką gorliwość do współudziału w pracy podniesienia podupadłej i zniszczonej gałęzi gospodarstwa krajowego. Jednym z takich to Wielebny ksiądz Józef Motyka z Żegociny, który nietylko przyszedł z propozycyą w jaki sposób najłacniej możnaby rozbudzić zamiłowanie dla pasiecznictwa u wielebnego duchowieństwa i nauczycieli, przysłał napisaną przez się odezwę, ale nawet materyalnie przez nadesłanie Towarzystwu datku stara się przyjść z pomocą w przeprowadzeniu tej akcyi. Za tyle okazanej życzliwości dla Towarzystwa składa na tem miejscu komitet redakcyjny serdeczne podziękowanie z prośbą o dalszą również życzliwą współpracę. W sprawie odezwy w najbliższym czasie porozumie się Towarzystwo z Wielebnym Projektodawcą.

Kursa pasiecznictwa.

Wydział Towarzystwa pszczelarskiego uchwalił urządzić w roku bieżącym dwa kursa. Pierwszy trzydniowy dla początkujących pszczelarzy, drugi obszerniejszy dla zawodowych pszczelarzy i kandydatów na instruktorów pasiecznictwa. Pierwszy odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 lipca, drugi w jesieni.

Tematem pierwszego:

1) O ulach.

2) Gospodarka w pasiece.

3) Życie i budowa pszczoły.

4) Miód i przeróbka tegoż. Praktyczne porady.

5) Narzędzia i przyrządy potrzebne w pasiece.

Wykłady odbywać się będą w lokalu krakowskiej Rady powiatowej w godzinach przedpołudnowych od 8-mej do 12-tej, a uzupełnione będą popołudniowemi demonstracyami w pasiekach i wycieczkami.

Kurs urządzamy tak dla członków dawniejszych, jak i dla wstępujących i płacących całoroczną wkładkę. Zgłoszenia należy nadesać pod adresem Towarzystwa, Plac Szczepański l. 8, III p. Najdalej do 30 czerwca b. r. *Wydział*

Kronika.

Ceny miodu:

Wiadomości gospodarcze z dnia 8-go czerwca b. r. podają ceny wytyczne miodu pszczelnego po myśli zarządzenia Centr. Komisyi badania cen jak następuje:

Za 1 kg miodu z centryfug	produc.	K	16·—	hurt.	K 17·20	det.	K 20·—
» » » prasowanego	»	»	11·—	»	» 12·70	»	» 14·—

- *Przewodnik Kółek Rolniczych* z dnia 9 czerwca b. r. podaje jako ceny wytyczne za 1 kg. miodu:

z centryfugi dlu producentów K 8·—, dla handlarzy wobec konsumentów K 10·—, tłoczony dla producentów K 5·50, dla handlarzy K 6·60, w plastrach dla producenta K 4·—, dla handlarzy K 5·—.

Godzi się zapytać, które ogłoszenie należy uważać za miarodajne? Zestawienie tych ogłoszeń stanowi próbkę dzisiejszych porządków w zakresie cen. *Dis.*

Dobry sposób. W czasie masowego odwrotu Moskali w Galicyi, rabunki pni pszczół były na porządku dziennym, tem bardziej, że było to z wiosną, kiedy ule pełne były miodu.

Otóż z Zarzeczu pod Jarosławiem jedna z naszych Czytelniczek, zamiłowana pszczelarka, w obawie o los swych pszczółek wpadła na doskonały podstęp.

Zasiatkowawszy wieczorem wszystkie pnie, poprzewracała je na ziemię w ten sposób, że cała pasieka wyglądała jak po dokonanym dopiero rabunku. Zapędzającym się kozakom wskazywała na leżące

ule, a lamentując, wołała: »Wszystko mi wasi zrabowali«... W ten sposób ocaliła całą pasiekę.

Wykłady pszczelnicze. Szkoła gospodarstwa domowego i Seminaryum naucz. żeńskie św. Rodziny w Krakowie wprowadziły obecnie w planie swym i wykłady z pszczelnictwa, na które uczęszcza około 70 starszych uczenic. Zarządzenie to świadczy chlubnie o należytem zrozumieniu i pojmowaniu zadania podobnych zakładów przez ich dyrekcye. Może wreszcie za tym przykładem pójdą i seminarya rządowe.

Kraty odgrodowe. Starania o zakaupno blach odgrodowych lub krat odgrodowych i innych podobnych narzędzi tortur dla pszczół czynią teraz nietylko pszczelarze daty dawniejszej, lecz i ci nowi, których obałamucono złemi książkami i powstrzymano od zakupna lub zrobienia sobie takich uli, w których nie potrzeba żadnych blach ani krat dla oddzielania matek i przeszkadzania im w czerwieniu.

Starania tych zwolenników tortur nie odnoszą skutku dlatego, bo import z Niemiec wszelkich rodzajów blachy i drutu jest wykluczony. W Austryi blacha cynkowa jest zajęta dla celów wojskowości, a sporządzenie kraty z blachy żelaznej nie jest dobre, bo ostre brzegi otworów w blasze żelaznej kaleczą skrzydła pszczół.

Zanim się czyni starania o blachę lub kratę dobrze jest po pierwsze przeczytać to, co o blachach napisał St. Brzósko w swojej książeczce p. t. *»Gospodarka w ulach nadstawkowych«*, Warszawa, 1912. Powtóre dobrze jest zastanowić się nad tem, że pierwszą zasadą w pasiece jest trzymanie jedynie silnych pni, a kto matce w czerwieniu chce przeszkodzić, działa nietylko przeciw prawu natury, lecz działa przeciw tak zwanemu chłopskiemu rozumowi, który wskazuje, że im więcej czerwiu, tem więcej muchy, a im więcej muchy tem więcej miodu, im pień silniejszy tem lepiej zimuje, tem łatwiej zwalczy wszelaką szkodliwość.

We własnym tedy interesie, dla dobra pasieki, należy chronić się przed tem narzędziem tortury i świadectwem barbarzyństwa, jakiem była, jest i pozostanie blacha i krata odgrodowa, stosowana dla przeszkadzania czerwieniu.

Ubezpieczenie od gnilca w Szwajcaryi. W roku 1908 gdy w Szwajcaryi szerzył się w sposób bardzo niepokojący gnilec, powziął związek pszczelarzy myśl ubezpieczenia pasiek od tej klęski i z jednej strony przedsięwziął wszelkie środki zmierzające do stłumienia tej zarazy, z drugiej zaś zapewnił ubezpieczonym właścicielom pasiek odszkodowanie za niszczenia, jakie gnilec w ich pasiekach poczynił. W ciągu 10 lat wypłacono właścicielom pasiek 32.000 franków odszkodowania, a oprócz tego zebrał związek do swego funduszu rezerwowego 13.000 franków, pomimo tego, że opłata od pnia była bardzo nizką, bo wynosiła tylko 6 centimów (6 halerzy) za rok. Przez celowe i skuteczne tępienie gnilca spadła ilość zakażonych pni ze 130 na 50 rocznie. Jestto jeden dowód więcej, co można zdziałać wspólnemi siłami przy zgodnej pracy.

Miód ze spleśniałych plastrów ma być według zdania szwedzkiego badacza Ferusona szkodliwym nie tylko dla ludzi i zwierząt ssących, ale także dla pszczół. Pszczoły takim miodem karmione dostają choroby, która się objawia wzdęciem brzucha i porażeniem skrzydeł. Po 3 do 8 dni pszczoły giną.

Pszczelnictwo w Chinach jest bardzo rozpowszechnione. Pszczoły tamtejsze są bardzo łagodne. Uli we właściwym tego słowa znaczeniu Chińczycy nie używają, lecz hodują pszczoły w naczyniach dogodnych, jakie są pod ręką. Takie improwizowane ule ustawiają przed domem lub trzymają w mieszkaniach, aby je chronić przed zimnem i przed szkodnikami. W czasie pożytków do oczka ula ustawionego wewnątrz domu przystawia się rurę z trzciny bambusowej, przeprowadza się ją przez ścianę domu na zewnątrz i przez te rurę pszczoły wydostają się na wolne powietrze. Pszczół dziko żyjących ma być w Chinach wielka obfitość, miód chiński nie odznacza się jednak pierwszą jakością. Z powodu wielkiej łagodności pszczoły chińskiej istnieje zamiar sprowadzenia jej po wojnie do Europy.

Jak mój sąsiad zapatrywał się na hodowlę pszczół? Jestem miłośnikiem pszczół, dlatego serdecznie nienawidzę wszelkie istoty, wyrządzające krzywdę, lub czyhające na moje pracownice. Do takich należy niewinna zresztą i pożyteczna jaskółka. O tem każdy pszczelarz-badacz przekonał się doskonale. I ja zrobiłem to doświadczenie, a chcąc złemu zapobiedz, popadłem w ostry konflikt z moimi sąsiadami. Pod strzechami ich chat gnieżdżą się całe stada jaskółek. W lipcu zeszłego roku z nastaniem dni chłodniejszych, krążąc gromadnie nad moją pasieką, spowodowały jaskółki widoczne osłabienie pni. Nie mogąc tego znieść, ani jaskółek przepłoszyć, udałem się do sąsiada, u którego pod strzechą naliczyłem siedm gniazd samych oknówek. Pod gniazdkami poprzybijane były siodełka z deszczułek, podtrzymujące je, a przybite z wiosną na ten cel umyślnie przez jego synów; w dwóch stajenkach gnieździły się podymki. Zważywszy, że jaskółki wyprowadzają dwa razy w lecie pisklęta, każdy zrozumie, jak poważne stado gnieździło się pod jedną strzechą. Gospodarz jej miał chyba tylko ten pożytek z jaskółek, że całą ścianę frontową powalały mu. Mimo to nic wskurałem u niego nic. Wywiązał się między nami dyalog, który nie nadaje się do powtórzenia.

Człowiek ten później mnie przeprosił, ja jednak ogłaszam to zdarzenie w Pszczelarzu nie dlatego, żebym miał być bezwzględnym wrogiem jaskółek, ale mam w tem następujące powody: Należy zbierać i ogłaszać takie i tym podobne zdarzenia, ażeby przygotować tło do odpowiedniego ustawodawstwa, które musi wziąć w ścisłą ochronę prawną pszczelnictwo. W innych krajach, jak w Krainie, Karyntyi, Austryi jest lepiej pod tym względem. I my, dbając prawdziwie o hodowlę pszczół, nie możemy pozostawać w tyle i dlatego polecamy się szczególnej pamięci organów ustawodawczych krajowych, ażeby już teraz nad tem się zastanowiły. *J. K.*

Organizacya pszczelarzy w powiecie jasielskim. Na zebraniu Pow. Kółek rol. w Jaśle, które odbyło się 8 marca, między innymi była także sprawa pszczelnictwa w tutejszym powiecie, którą referował p. Woj.

Rozpara, kier. szkoły w Sowinie. Celem referatu była zachęta do gorliwszego zajęcia się pszczelnictwem, które stosunkowo w naszym powiecie dość silnie jest rozpowszechnione, co świadczy o sprzyjających rozwojowi pszczelnictwa warunkach, brak tylko gruntownych znajomości u pasieczników, a mogłoby ono wydać znakomite rezultaty. Z powodu operacyi wojennych uległy w znacznej części niektóre pasieki, lecz pozostałemi tem gorliwiej się zaopiekowano i da Bóg przy dobrych chęciach i organizacyi do której kilku pszczelarzy z całą siłą i świadomością zdąża, za parę lat wszystko powetują. Prelegent wezwał zgromadzonych do organizacyi, wykazując im cel i potrzebę tejże. Sprawę organizacyi poparli swoimi przemówieniami zamiłowani i gorliwi pszczelarze, jak ks. przeor Gliwa, p. Ćwiok, ks. Beigert; ks. Pawlikowski i kilku jeszcze pszczelarzy, którzy postanowili już w następnym tygodniu utworzyć przy pow. Towarzystwie kół. roln. osobną sekcyą pszczelarską i w tym celu gromadzili się w dniu 19 marca bardzo licznie. Na tem posiedzeniu przedyskutowano cały plan organizacyi, i oświadczono się za utworzeniem Pow. Towarzystwa pszczelarskiego przy Zarządzie powiat. kółek roln. Wyznaczono następnie wysokość wkładek, tudzież postanowiono, aby każdy z członków prenumerował czasopismo pszczelarskie »Pszczelarz«, wreszcie odbył się wpis na członków (53), którzy obrali Zarząd, w skład którego weszli: ks. Jul. Beigert jako przew., Jan Ćwiok zast. przew., Woj. Rozpara sekr., ks. Wł. Pawikowski i Jan Stasiowski. Kilku z włościan pszczelarzy zapytywało w sprawie odbudowy zniszczonych wojną pasiek, o sposobach przekładania pni z barci do uli ramkowych, o źródłach nabycia pni lub roji i o wiele innych rzeczy w zakres bartnictwa wchodzących. Na poszczególne zapytania odpowiadali: p. Ćwiok, ks. Beigert, ks. Pawikowski, p. Rozpara, a szczególniej ks. Gliwa dawał piękne i pouczające nauki z pszczelnictwa oparte na wieloletniem doświadczeniu. *Woj. Rozpara.*

Ule z Oświęcimia.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Będąc członkiem Towarzystwa Pszczelniczego, proszę uprzejmie o umieszczenie w »Pszczelarzu« parę słów w sprawie wyrobu uli w Oświęcimiu z ramienia c. k. Namiestnictwa. Zapewne nie każdy z doświadczonych pszczelarzy widział te ule, więc ja pozwolę sobie rzucić kilka nasuwających się mi uwag, a to celem poprawy złego przez powołane do tego czynniki My, starzy pszczelarze, damy sobie z tymi ulami radę, ale większość pszczelarzy wiejskich nie miała jeszcze do czynienia z ramkami i przegrodami, a tem więcej nie potrafi naprawić błędów z winy fabryki powstałych i ul ten nie odpowie swemu zadaniu w szerokich warstwach ludności Winno Tow. Pszcz. umieścić w swojem i w innych pismach pszczelniczych opis tego ula i sposób gospodarowania w nim przez cały rok, choć pobieżnie. Chociaż to bowiem jest ul słowiański, jednak ma pewne modyfikacye i trudno, aby wiej-

skiemu pszczelarzowi polecać teraz w czasie walki o byt wertowanie doskonałych ale obszernych dzieł Dr. Ciesielskiego, lub Józefa Lorenza. Chłopu należy przystępnie rzecz całą opisać, o co prosimy jeśli to możliwe. Z drugiej strony przy kompletach choćby 5-ciu uli, powinno c. k. Namiestnictwo dołączać jedno dzieło pszczelnicze wyżej wymienionych autorów, a Towarzystwo odezwę, wzywającą do zapisywania się na członka, a przedstawiającą korzyści z tego wynikłe. W ten sposób i te książki i odezwy trafiałyby na grunt najpodatniejszy i cel mogłyby osiągnąć.

Teraz co do uli. Są one wyrabiane z mokrych desek, rozsychają się i tworzą szerokie szczeliny. Między deskami niema żadnej wyściółki. Wprawdzie i suche powietrze jest dobrym izolatorem, ale nie wtedy gdy w desce są szpary, przez które ma dostęp mroźne powietrze. Pszczoły takie, o ile nie zginą od mrozu, spotrzebują dwa razy tyle miodu, co w dobrze zaopatrzonym na zimę ulu. Należy szpary zalepić gliną i zabić listewkami.

Ważnym błędem jest oddalenie ramek od powały ula. Wynosi ono u jednych uli $2^1/_2$, u drugich 3, a nawet $3^3/_4$ cm. Jestto gruby błąd, bo pszczoły wtedy zarabiają taką dużą przestrzeń woskiem. Przy wydobywaniu ramek trzeba wosk nożem obrzynać; ramki tracą swój przymiot, t. j. że można je swobodnie bez noża wyjmować. Nad ramkami powinno być jak wiadomo, najwyżej $1^1/_2$ cm przestrzeni wolnej, a wtedy pszczoły ramek nie przyrobią. Należy więc listewki, na których ramka spoczywa odbić i stosownie wyżej umieścić. Ramki też są krótsze, niż w ulu słowiańskim Dr. Ciesielskiego. Ramki są podparte, a nie wiszące, co uważam za dobre.

Przegroda w ulu, taka jaką fabryka daje, nie ma żadnego znaczenia. Nie posiada ani blachy przegrodowej, ani nawet otworu wyrżniętego, który możnaby blachą nakryć. Jest nieszczelna koło listewek, że może łatwo matka przejść. Gdyby tak tą deską matkę odgrodzić, to albo szparą przejdzie, albo pod spodem, gdy pszczoły wiszą pod ramkami, bo podsówki niema. Jakże będzie w takim ulu gospodarzył rolnik bez praktyki pszczelarskiej; po paru miesiącach wyrzuci przegrodę, bo wszędzie będzie czerw i powie dziesiątemu, że przegrody nic nie wartają, a jeszcze zawadzają. Złą przysługę oddaje fabryka pszczelnictwu postępowemu puszczając taką tandetę w kraj. Namiestnictwo powinno posłać fachowca do fabryki, a byle czego niedokładnego nie wypuszczać. Pszczoły same uczą nas bowiem wielkiej dokładności i porządku. Należy więc deskę przegrodową koło listewek uszczelnić; w desce trzeba wyrżnąć otwór i zakryć go blachą przegrodową. Ale gdzie chłop będzie szukał tej blachy na wsi? Wszystko to powinno być w ulach, które mają być wzorami dawanymi na wieś, a na które łoży się pieniądze de facto z kieszeni odbiorców, gdyż te ule są częściowem wynagrodzeniem zniszczonej pasieki w czasie wojny. Dobre są dwa oczka, jednak lepiejby się nadawało do natury pszczół, gdyby jedno oczko było wyżej ponad gniazdem, a drugie nieco niżej jak oczko obecnie umieszczane. Dobrze, że jest czop do podkarmiania u góry w ulu. Wracam jeszcze do oczek. Jeśli są już koło siebie i przegrodą dzielą ul

na 2 części, to powinny być i dwa zatwory, aby chcą się dowiedzieć co tam porabia matka nie trzeba było wyjmować wszystkich plastrów z gniazda i przegrody, lecz poprostu zaglądnąć przez drugi otwór.

Daszki mają za małe okapy tak, że przy większych opadach deszcz będzie zaciekał. Ramka, która ma przylegać do deski przegrodowej z tamtej strony winna mieć z obu stron gwoździe odstępowe, aby całkiem deski nie dotykała. Czop nie zatyka całego otworu do środka ula i znów pszczoły ten otwór zarobią woskiem. Wkońcu od wysyłki 10 uli pobrała fabryka za zaliczką 25 K 31 h, tak, że z należytością frachtową z Oświęcimia do Tuchowa musiala matka podpisanego zapłacić z górą 46 K. To trochę za wiele na tego, co przez wojnę zniszczony, a żadnych zasiłków nie bierze. Nie powinno to Namiestnictwo wystarać się u kompetentnych czynników, aby takie ule za darmo kolej przewoziła? Możeby jeszcze teraz Szan. Towarz. stosowne kroki zrobiło.

Kończąc tę parę uwag podaję wszystko pod światły sąd Szan. Tow. z tem, aby starało się przez swój wpływ wyrównać wykazane braki na przyszłość, tem więcej, że kosztów nowych dokładnie zrobiony ul za sobą nie pociągnie, a wymaga tylko większej staranności w wykończeniu. *Kazimierz Mierzwiński*, kierown. szkoły.

Ule Syndykatu.

Wszystkich tych członków, którzy zasypują nas zażaleniami na wyrób i jakość uli, sprzedawanych przez Syndykat zawiadamiamy, że ze sprawą tą Towarzystwo nasze niema nic wspólnego.

Aniśmy tych uli nie widzieli, ani nas o radę nie pytano, wiemy tylko tyle, że ule są tak liche, iż właśnie dlatego chciano się ich pozbyć za wszelką cenę i uraczyć niedoświadczonych pszczelarzy. To też miejmy naukę na przyszłość, że wszelkiej rady w sprawach pszczelniczych, należy szukać tam, gdzie jej znajdzie, tj. w Towarzystwie pszczelarzy, a nie u kupców i handlarzy.

Węza sztuczna.

Zawiadamiamy członków, że na razie z powodu braku sił wyszkolonych wyrób węzy sztucznej z wosku został w Towarzystwie wstrzymany. Z dostarczeniem wosku należy się przeto zatrzymać, aż do najbliższego zawiadomienia.

Pytania.

1. W jaki sposób można szybko matkę odszukać w ulu?
2. Czy z trujących kwiatów pszczoły miód zbierają?
3. Jaki jest najłatwiejszy, a zarazem najpraktyczniejszy sposób wytapiania wosku?

4. Kiedy pszczoły same niszczą czerw?
5. Jaka jest wartość spożywcza miodu w stosunku do mleka?
6. Jak uchronić plastry próżne (susz) przed motylicą?

Odpowiedzi Redakcyi.

Stanisław Masłoń, Brzeźnica. Prasy do wyrobu sztucznej węzy obecnie znikąd nie dostanie. Wyrabiają je bowiem tylko fabryki zagraniczne, z których obecnie dostawa wstrzymana.

Za zniszczoną prasę wskutek wypadków wojennych można żądać odszkodowania i w tym celu należy wnieść podanie do Centrali odbudowy.

P. Wojciech Chmura w Sojkowej. Cena miodu jest obecnie różna, zależnie od warunków miejscowych; zwykle cena miodu idzie w parze z ceną masła.

Jeśli prośba o roje wniesiona i roje przyznane, to tem samem sprawa już załatwiona. Nie należy więc wnosić nowej prośby, ale tylko zrobić przypomnienie.

Owad, o którego Szan. Czytelnicy zapytują, jest waszką pszczelną i w poprzednim już roku grasował w naszych pasiekach. W roku obecnym rozmnożył się jeszcze więcej i grasuje w pniach na dobre.

Rady i wskazówki tępienia i zapobiegania podaje na str. 60 Poradnik pszczelniczy Lorenza.

Ażeby można miód zcukrzały z plastrów wydobyć, nie psując roboty, a więc na miodowce, należy najpierw miód zwykle skryty odkryć i dać pszczołom do wybrania, ustawiając plastry przed zastawką w ulu. Pszczoły jednej nocy z miodem się uprzątną, wybiorą do szczętu z komórek i przeniosą w inne plastry, z których można już wytrząsnąć na miodowce.

Przenoszenie pszczół z uli słowiańskich do uli systemu amerykańskiego odbywa się według tych samych zasad, jak przenoszenie pszczół z kłody do ula ramkowego (patrz »Poradnik pszczelniczy« str. 97 i i.) z tą tylko różnicą, że plastry z czerwiem wyjęte z ramek ula słowiańskiego umocowuje się w ramkach ula amerykańskiego leżąco, a więc na wzdłuż.

Czy możnaby pszczoły umieścić na poddaszu?

Przybywszy na nową posadę byłem okropnie zakłopotany tem, że nie było miejsca koło budynku na ustawienie mych 10 pni. Wprawdzie należy do szkoły $2^1/_2$ morgi pola, ale oddalone do 500 m., a pasiekę chciałem mieć pod okiem. Wtem przyszło mi na myśl, czyby nie można ustawić pni na strychu stajni — tam też przeniosłem swe ule, a pasieczysko urządziłem w ten sposób. Powybijałem w ścianie prostopadłej w miejscach, gdzie miały być oczka, dziury szerokie na 1 cegłę, zamiast

drążka przed oczkiem, przymocowałem do każdego ula korytko nakryte jakby kanał, którym wchodzą i wychodzą pszczoły. Ule ustawiłem rzędem obok siebie bokiem tak, by do każdego łatwy był dostęp. Ażeby zaś pszczoły mogły się lepiej oryentować, do którego ula należą, pomalowałem każdy otwór ściany inną farbą, w ten sposób pszczoły nie błądzą, a i wylatująca młoda matka na przegrę z trutem nie zabłądzi i trafi do swego ula. Ustawienie tu pasieki ma te dobre strony, że nie trzeba daszków, pnie zabezpieczone należycie od sloty, wiatrów i zimna, a szczególnie w zimie. Robota około pni latem dokonywuje się wygodnie, bo i słońce nie pali a i pszczoły otworem nie wylatują tylko oczkiem, a co najważniejsze, że oczka uli są 5 m wysoko nad ziemią, pszczoły latając tak wysoko z ula i do ula nie przeszkadzają zupełnie pracy na roli i nie kłują pracujących. O jedną niedogodność się bałem, mianowicie, by podczas upałów nie było pszczołom za gorąco — ale i na to znalazłem sposób, porobiłem do uli inne zatwory, wyciąłem w nich otwory i zasłoniłem je gęstą siatką drucianą. W ten sposób mają pszczoły przewiew należyty i nie wylęgają na oczku. Nadmieniam, że w ten sposób urządzonej pasiece trzymają się pszczoły bardzo dobrze. Widzimy więc, że pasiekę założyć i trzymać da się wszędzie, byle tylko były dobre chęci, a przeszkody jeśli jakie by były, usunąć się dadzą.

Zielonki 17. VI. 1918.

Wojnarowski Maryan.

Odpowiedź na pytanie z Nr. 5 „Pszczelarza".

Z pism pszczelniczych niemieckich wymienić należy:
1. Bienen-Vater, Wien I. Helferstorferstrasse 5.
2. Der deutsche Imker aus Böhmen. Prag. Kngl. Weinberge.
3. Die Biene und ihre Zucht. Karlsruhe, Baden.
4. Deutsche illustrirte Bienenzucht. Leipzig, Lindenstr. 4.
5. Posener Bienenwirt. Posen, Sachsenstr. 38.
6. Schweizerische Bienenzeitung. Bern.

W 1914 r. w Rosyi wychodziło 20 czasopism poświęconych sprawom pszczelnictwa, a mianowicie:

1. »Wieści Rosyjskiego Towarzystwa pszczelniczego«, redaktor profesor Głazenap (Petersburg).
2. »Rosyjski pszczelniczy list«, redaktor prof. Kuligan (Moskwa).
3. »Pszczelnictwo«, redaktor Dernow (Wiatka).
4. »Pszczelarz«, redaktor Dernow (Wiatka).
5. »Doświadczalna pasieka«, redaktor Butkiewicz (Tuła).
6. »Pisma Kazańskiego Towarzystwa pszczelniczego« (Kazań).
7. »Pismo Kungurskiego Towarzystwa pszczelniczego« (Kungur Permskiej pw.).
8. »Jarańskie pszczelnictwo« (Jarańsk, Wiat. gub.).
9. »Pszczoła«, redaktor Podgorski (Jekaterynosław).

10. »Pszczelnicze życie«, redaktor Dernow (Wiatka).
11. »Gospodarstwo pszczelnicze«, redaktor Nowosielski (Jekaterynosław).
12. »Wieści Wiatskiego Towarzystwa pszczelniczego«, redaktor Dernow (Wiatka).
13. »Stepowe pszczelnictwo«, Nowoczerkask, Don. g.
14. »Ukraińskie pszczelnictwo«, red. Archipiensco (Kijów).
15. »Świat pszczeli«, redaktor Titow (Kijów).
16. »Pszczelarz wędrowny«, redaktor Kowalewski (Berdiansk).
17. »Głos pszczelarza«, redaktor Kowalew (Żytomierz).
18. »Nauka pszczelnictwa w szkołach początkowych«, redaktor Syromiatnikow (Odesa).
19. »List pszczelarza«, redaktor Kulikowski (Odesa).
20. »Turkiestańskie gospodarstwo wiejskie z działem pszczelnictwa« (Turkiestan).

Czasopismo pod l. 4 jest miesięcznikiem i kosztowało rocznie 1 rb.; l. 10 dwutygodnik 3 rb. i l. 18 miesięcznik 60 kop.

Julian Piwowarski.

Kupno — sprzedaż.

Kalendarz robót pszczelarskich na czerwiec.

Wybrać i przeznaczyć silne pnie do rójki. Badać dokładnie w pniach tych stan czerwiu, uważać na zaczerwienie mateczników, śledzić ich rozwój, ażeby obliczyć sobie czas wyjścia roju. Rójką kierować umiejętnie, przestrzegając zasady: »z jednego pnia jeden rój«. Nie dopuszczać nadmiernego rozmnażania się trutni. Kasować matki starsze i wogóle te, które słabo już czerwią, a natomiast zastąpić je matkami młodszemi. Pnie średniej siły wyznaczyć na miodobranie, matki w nich bądź usunąć, bądź też ograniczyć w czerwieniu blachą odgrodową. Pobierając miód, zabierać z ula tylko 2-3 ramki początkowe i wytrząsać miód na miodarce. Pnie słabe wzmacniać przez dodanie ramek z czerwiem krytym z pni silnych. Hodować matki zapasowe.

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie. — Odpowiedzialny redaktor Józef Lorenz.
Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.